

Hanna Raszevska

Od porządku do chaosu i z powrotem

Trzech młodych półnagich mężczyzn w białych kalesonach powoli sunie z prawej kulisy ku centrum sceny, na przemieszczającej się bryle o niejasnym znaczeniu. Symboliczny rydwan? Skalny odłamek meteorytu z początków czasu? Fragment pustyni ruchomych piasków? W jasno oświetlonej, bliżej nieokreślonej, ale mającej swój wyrazisty charakter przestrzeni, skała zatrzyma się, a wokół niej rozpoczną się rozgrywki.

Jednakowe kostiumy nie unifikują postaci, każdy z bohaterów ma własną osobowość i swój pomysł na funkcjonowanie w grupie, co wzmacnia naturalną dynamikę zmian relacji między członkami stada. Znajdzie się tu i współdziałanie całej trójki, i próby narzucania swojej woli przez jednego z mężczyzn, i współpraca, i rywalizacja. Nie ma tu jednak mrocznej żądzы władzy czy krwawych knozań przeciwko liderowi, akcja rozgrywa się między półśmiechem, a mrugnięciem oka i żartobliwym parsknięciem. Wrażenie rekreacyjnej lekkości wzmacnia delikatność precyzyjnego ruchu tancerzy, którzy podnoszą się wzajemnie, przerzucają i odpychają, nie eksponując siły, lecz subtelność, poruszają się z wdziękiem i swobodą. Co się stanie, gdy wśród Nich pojawi się Ona, kobieta, istota z innego porządku? Jeśli skojarzenia popłyną w stronę stereotypowej narracji, widz może zacząć oczekiwać wojny samców o samicę, dramatycznego starcia sił i zmagania trzech Tristanów o Izoldę. Tymczasem Romeowie są speszeni, unikają Julii, która coraz bardziej poirytowana ich niedojrzałością podejmuje kolejne próby sprowokowania ich do działania – aż wyzwoli z nich, niegotowych na to chłopców, dorosłych, co nie znaczy dojrzałych mężczyzn. Wtedy faktycznie, nieszczęście gotowe.

Zmiana następuje płynnie i szybko. Nie ma śladu po harmonijnej, centralnie zagospodarowanej przestrzeni, scena wypełniła się chaotycznie rozstawionymi, wyrwanymi z

kontekstu meblami, warstwa dźwiękowa sygnalizuje niepokój i napięcie, grupa kilku postaci w gwałtownym, spazmatycznym ruchu szuka wyjścia z niejasnej sytuacji. Gdy wykroczą już poza pierwsze otumanienie dezorientacji, gdy skoncentrują się na badaniu tajemniczego miejsca, w którym się znaleźli, odkrywają, że nie są w nim sami. Ktoś inny od nich, ktoś tajemniczy, pochodzący Skąd Inąd wkracza do gry i kierując się nieznanymi pobudkami zaczyna manipulować grupą. Sam jeden ma jakąś niezwykłą władzę, na przemian jest brutalny i wdzięczy się, ukrywa swoją siłę, by za chwilę użyć jej w dwójnasób. Jego moc płynie z ukrycia twarzy za maską, w zasadzie zabawną, szeroko uśmiechniętą głową Mickey Mouse. O ile jednak w pierwszej części wieczoru, *Hello, My Friend*, komizm kolejnych obrazów budził serdeczny uśmiech, o tyle w gęstym, nasyconym emocjami powietrzu *Hello, Stranger!* zawieszono jest pytanie, czy śmiech nie zamieni się za chwilę w grymas strachu, tu chichot podszyty jest grozą. Zniknięcie maski nie rozładuje napięcia, persona żyje własnym życiem i każdemu i każdej ma coś do zaoferowania, każdy i każda ma swoją ciemną stronę, do której maska może zaapelować pokusą wykreowania nowej, uszytej na zamówienie tożsamości. Kiedy okaże się, że osobowość to nie sukienka, którą można po prostu zdjąć, że niewidzialny kostium fałszywej tożsamości wrasta w duszę – wtedy będzie już za późno na negocjacje z tymi, którzy reagują na to, co widoczne, a nie na to, co ukryte, mimo że może prawdziwsze.

Zamknięcie wieczoru, *Hello. And Goodbye* nieoczekiwanie przynosi spokój. Po rozgrywającej się symultanicznie na wielu planach akcji poprzedniej części, po konwulsyjnym wypełnianiu nieprzyjaznej przestrzeni okaleczonej ostrymi kątami elementów scenografii, po splocie dynamicznych duetów i wieloosobowych partnerowań, po konieczności skupienia uwagi na intensywnej ekspresji siedmiorga wyrazistych performerów – ulgę i spokój przynosi prostota harmonijnej, centralnej kompozycji realizowanej przez jednego tancerza. W niewielkim kręgu światła na tle gęstej ciemności, otoczony przez

porzucone motocyklowe kaski, solista przebywa sam ze sobą. Zadaje pytania, stawia żądania, oczekuje na i dąży do. Jest sam wobec wspomnień przeszłości, która bezpowrotnie odeszła. Powrót do niewinności sprzed wydarzeń symbolizowanych przez połyskujące skorupy pustych kasków nie jest możliwy. Kiedy człowiek zawieszony jest w pustce, a rzeczywistość nie odpowiada na jego pytania, zostaje mu jedna droga upewnienia się, że świat nie przestał istnieć: skierowanie się ku ciału. Przewidywalne i mechaniczne zmniejszanie się kręgu, w którym bohater kreuje swoją autonomiczną przestrzeń nie niesie ze sobą klaustrofobicznego wstrzymania oddechu. Przeciwnie, pozwala zachować nadzieję, że nawet, gdy zgaśnie ostatni reflektor, z wnętrza człowieka będzie biła wystarczająca ilość światła, by przeczekać najgęstszy mrok.

Paweł Malicki okrzepł jako choreograf, posługuje się swoim rozpoznawalnym, konsekwentnie rozwijanym od dłuższego czasu stylem, na który składają się: akcentowanie fizyczności ciała, różnicowanie jakości ruchowych w obrębie jednego spektaklu, rozbudowana warstwa muzyczna spektaklu, spójna na wszystkich poziomach warstwa plastyczna, umiejętność poszerzania i uskromniania palety środków wyrazu w zależności od potrzeb, operowanie dobrze skomunikowanymi grupami performerów i poruszanie się w obszarze tematów wyznaczanych z jednej strony tematyką filozoficzną (tożsamość, indywidualność, zawłaszczanie osobowości), z drugiej zaś społeczną (oblicza kobiecości, warianty męskości, relacji między płciami i między ludźmi). *Goodbye* trzeciego spektaklu tego autorskiego wieczoru pozwala sądzić, że jest to rodzaj pożegnania z jakimś etapem twórczości – zapewne już niedługo będzie można powiedzieć *Hello* następnemu.

H.R.

Hello, My Friend

choreografia: Paweł Malicki

obsada: Fabian Fejdasz, Paulina Jaksim, Zbigniew Kocięba, Paweł Malicki

Hello, Stranger!

choreografia: Paweł Malicki

obsada: Adriana Cygankiewicz, Zbigniew Kocięba, Katarzyna Kulmińska, Kornelia Lech,

Paweł Malicki, Adrian Radwański, Daniel Stryjecki

Hello. And Goodbye

choreografia i wykonanie: Paweł Malicki

Spektakle prezentowane 23.08.2015 na Scenie Wspólnej w ramach XII Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Tańca w Poznaniu.